



BERNARDIADA

DIECEZJALNY KONKURSU WIEDZY –

Życie i działalność księdza Prałata Bernardyna Dziedziaka

BIOGRAM SZCZEGÓŁOWY

NAZARETAŃSKA RODZINA

Bernardyn Dziedziak był szóstym z kolei spośród dziesięciorga dzieci Wawrzyńca Dziedziaka i Wiktorii z domu Góra. Wawrzyniec – prosty, ale bardzo inteligentny młodzieniec ukończył szkołę podstawową w Grybowie, znał język niemiecki, lubił czytać książki religijne, dużą wagę przywiązywał do dyscypliny. Wiktorii – uboga, bardzo dobra, pobożna, pracowita i łagodnie usposobiona dziewczyna studiowała rygor męża.

Ojciec Bernardyna podczas służby wojskowej w Krakowie związał się z Zakonem Ojców Kapucynów i po jej ukończeniu wstąpił do tegoż zakonu. Po złożeniu ślubów zakonnych, trudno określić jakich, z niewiadomych przyczyn opuścił zakon. 17 września 1889 r. został dyspensowany od życia w czystości, a 15 października 1889 r. zawarł małżeństwo. Wawrzyniec i Wiktorii Dziedziakowie zaraz po ślubie złożyli przyrzeczenie, że będą, przez całe życie, w każdy piątek pościć o chlebie i wodzie. Było to postanowienie dobrowolne, prawdopodobnie ofiara za zwolnienie ze ślubów złożonych przez Wawrzyńca.

Uprawiali zaledwie trzy morgi górskiej ziemi. Trudne warunki materialne nie przysłoniły jednak religijnej atmosfery w domu, w którym panował duch Nazaretańskiej Rodziny. *Pan Bóg na pierwszym miejscu, wzajemna miłość, duch ofiarny, praca i trud życia.*

Spośród dziesięciorga dzieci pierwsze dwie córki bliźniaczki Krystyna i Marianna zmarły kilka dni po chrzcie św. Spośród pozostałych ośmiorga dzieci trzy córki wstąpiły do klasztoru, dwie z nich do Zakonu ss. Franciszkanek od Wieczystej Adoracji – Katarzyna w Żąbkowicach Śląskich, Eleonora w Kętach, natomiast Maria wybrała Zakon Sercanek, została skierowana do Belgii, tam się jednak rozchorowała i wróciła do Polski przed wybuchem II wojny światowej. Po wojnie już jej nie przyjęto do żadnego zakonu, więc posługiwała na plebanii w Ujanowicach. Dwaj starsi bracia Bernardyna – Stanisław i Jan zginęli podczas I wojny światowej, jeden z nich Stanisław myślał jednak wcześniej o kapłaństwie. Młodszy brat Ignacy został wyświęcony na kapłana diecezji tarnowskiej i jako doktor teologii oraz prawa kanonicznego był profesorem Seminarium Duchownego w Tarnowie. Najmłodszy z braci Józef odziedziczył gospodarstwo w Białej Wyżnej.

OCHOCZY WYKONAWCA WOLI BOŻEJ

Ojciec uczył swoje dzieci katechizmu, czytania, pisania i rachunków z zakresu szkoły ludowej, dlatego pięcioro najstarszych dzieci do szkoły nie chodziło, ale dobrze miało przerobiony materiał. Do Pierwszej Komunii Świętej i do Sakramentu Pokuty też przygotowywał je ojciec, który po omówieniu wymaganych treści, prosił księdza proboszcza z Grybowa, aby rzetelnie przeegzaminował dzieci z katechizmu.

Bernardyn jako pierwszy został posłany do szkoły ludowej w Grybowie, chociaż był piątym z kolei dzieckiem. Stało się tak, ponieważ matka miała proroczy sen. Gdy miał sześć lub siedem lat, śniło się jej, że z gruszy, pod którą stała, spada na ziemię monstrancja. Przeraziła się, ale wtedy usłyszała głos szwagra, który powiedział: *Nie bój się Wikta, weź, bo to się przyda dla twojego Bernaka.*

Po ukończeniu szkoły w Grybowie Bernardyn rozpoczął naukę w gimnazjum w Gorlicach. Gdy opuszczał dom, cała rodzina zebrała się przed obrazem Matki Bożej. Ojciec oddał go pod opiekę Matki Najświętszej, prosząc, aby raczyła go zachować od zepsucia światowego. Najprawdopodobniej do gimnazjum w Gorlicach uczęszczał tylko rok, dalszą naukę kontynuował bowiem w Tarnowie. Został przyjęty do Małego Seminarium, w którym utrzymanie zapewniał bp Leon Wałęga. Dzięki temu mógł uczyć się w I Gimnazjum im. Kazimierza Brodzińskiego. W tejże szkole zdał maturę w 1919 r., a następnie wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Swoją formację pogłębiał u znamienitych profesorów m.in. ks. dr. Michała Reca, ks. dr. Jana Bochenka czy ks. dr. Stanisława Bulandy, zawdzięczał ją także religijnej atmosferze panującej w domu rodzinnym oraz samodoskonaleniu. Mając dwadzieścia jeden lat poważnie zachorował, w spisanych przez siebie Refleksjach z czasów choroby tak interpretuje ten fakt: *Aż razu pewnego błysnęła mi myśl, że to jest kara za zaniedbanie się w czci Najświętszego Sakramentu (...).* To w latach seminaryjnych zrodziło się w Bernardynie pragnienie bycia kapłanem według Serca Jezusowego, zamiar uczynienia Eucharystii centrum życia i obietnica wypowiedzenia wobec Boga Wszechmogącego, że zawsze będzie wiernie służył Matce Najświętszej. Świecenia kapłańskie przyjął 29 czerwca 1923 r. w Tarnowie z rąk bp Leona Wałęgi.

OPIEKUN MŁODZIEŻY

Posługę wikariusza w Ujanowicach ks. Bernardyn Dziedziak pełnił przez sześć lat od 1 sierpnia 1923 r. W tym czasie dał się poznać jako niestrudzony, żarliwy duszpasterz młodzieży. To głównie za jego staraniem w ciągu roku został wybudowany Dom Parafialny (1927 r.). W tym czasie szerzył kult ku czci św. Stanisława Kostki, troszcząc się nie tylko o rozwój duchowy młodzieży, ale także fizyczny i kulturalny. Organizował zawody sportowe, musztrę, występy teatralne i akademie okolicznościowe.

W trosce o trzeźwość parafian ks. Bernardyn Dziedziak zorganizował głosowanie za prohibicją na terenie wsi i dzięki niemu w 1928 r. starostwo wprowadziło zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w Ujanowicach.

Po wzorowym pełnieniu funkcji opiekuna Związku Młodzieży Polskiej Męskiej i Związku Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Ujanowicach otrzymał 1 sierpnia 1929 r. stanowisko generalnego sekretarza Związku Młodzieży Polskiej diecezji tarnowskiej. W tym czasie został redaktorem naczelnym (odpowiedzialnym) Okólnika Związku Młodzieży Polskiej Męskiej *Młody Polak* w Tarnowie.

GORLIWY PROBOSZCZ

W marcu 1930 r. zmarł ks. Ernest Christ dotychczasowy proboszcz w Ujanowicach. Po jego śmierci bp Leon Wałęga, na usilną prośbę ujanowickich parafian, mianował ks. Bernardyna Dziedziaka proboszczem. Do Ujanowic 4 września 1930 r. ks. Bernardyn Dziedziak szedł pieszo od Łososiny Dolnej, aby ubiec przygotowania powitalne i tym samym ustrzec się przed rozpoczynaniem *duszpasterzowania z paradami*.

Pracę duszpasterską w roli proboszcza ks. Bernardyn Dziedziak rozpoczął od renowacji Misji św. w 1931 r. A w trosce o dzieci wałęsające się po gościńcu, stworzył, w tymże roku, w miejscu dawnej karczmy żydowskiej, ochronkę parafialną – pierwszą w powiecie limanowskim. Był również przewodniczącym Zarządu Kasy Stefczyka, która od 1928 r. do 1940 r. mieściła się na plebanii. W 1934 r. rozpoczął budowę plebanii i nowych stodół, nie zaniedbując pracy duszpasterskiej. Z okazji 100. rocznicy Odkupienia świata poświęcił Krzyże Jubileuszowe i obrazy Drogi Krzyżowej. W 1938 r. urządził renowację Misji św. i dekanalny zlot KZMŻ, w którym udział wzięło 500 dziewcząt.

Widząc zaangażowanie i gorliwą pracę ks. Bernardyna Dziedziaka, Kuria mianowała go 1 września 1938 r. dziekanem dekanatu limanowskiego z siedzibą w Ujanowicach.

ORĘDOWNIK PARAFIAN

Z chwilą wybuchu II wojny światowej w Ujanowicach pojawili się pierwsi uciekinierzy m.in. ze starostwa w Limanowej, którzy byli przerażeni i namawiali ks. Bernardyna Dziedziaka do ucieczki. Pamiętając o swoim posłannictwie, mimo namowy, aby opuścić Ujanowice, został.

Niemcy do Ujanowic wkroczyli 7 września 1939 r. i zastali ks. Bernardyna Dziedziaka przy sprawowaniu Mszy Świętej, której nie przerwał. Myśląc, że to jego ostatnie chwile, pragnął *doprowadzić do spożycia Najświętszych Postaci*. Podczas pobytu na plebanii Niemcy zorientowali się, że ks. Bernardyn Dziedziak zna język niemiecki i uczynili go tłumaczem.

Już w grudniu 1939 r. przyjął pierwszych wysiedleńców z poznańskiego, zostali oni umieszczeni m.in. na plebanii. Była wśród nich rodzina Kaczmarków z Poznania z ks. dr. Lechem Kaczmarkiem – późniejszym biskupem gdańskim.

W lutym 1940 r. Niemcy chcieli aresztować ks. Bernardyna Dziedziaka, kiedy zobaczyli wiszącego na ścianie w plebanii Orła Białego.

W październiku tegoż roku doszło do aresztowania ks. Bernardyna Dziedziaka za niezłożenie kontyngentu zboża przez mieszkańców Ujanowic. Z opresji udało mu się wyjść cało i uchronić Ujanowice przed skutkami ekspedycji karnej. Nie przypisał sobie zasług w tym względzie, ale Matce Bożej Nieustającej Pomocy.

Innym razem w 1942 roku, tuż przed egzekucją Józefa Marcisza, uprosił przed obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy cofnięcie rozkazu rozstrzelania.

Podobnie w marcu 1943 r. Matce Bożej Nieustającej Pomocy przypisał uchronienie 20 parafian przed śmiercią. Po zastrzeleniu bowiem przez miejscową AK wójta Mateusza Chrzana (byłego policjanta z Łodzi, kata polskiej ludności) okoliczni wójtowie celem zastraszenia społeczeństwa zażądali od Niemców rozstrzelania 20 mieszkańców Ujanowic.

4 września 1944 r. uratował Ujanowice przed zdziesiątkowaniem i spalaniem. Miała to być kara za niewywiązywanie się ludzi z chodzenia do kopania okopów, do Tęgoroz. Kiedy Niemcy zamierzali przystąpić do egzekucji, nagle zażądali od księdza Bernardyna Dziedziaka wyjaśnień, dlaczego parafianie nie wstawiają się do pracy przy okopach. Dzięki modlitwie i bezgranicznemu zaufaniu Bogu miał odwagę ofiarować za parafian swoje życie, mówiąc do Niemców: *Mnie rozstrzelajcie zamiast parafian*. Wyjaśnieniami, po raz kolejny, doprowadził do zmiany rozkazu. Zdarzenie to zakończyło się na zabranie 10 zakładników do aresztu w Nowym Sączu, z którego z czasem wszyscy wrócili do swoich rodzin. I znów cudowne ocalenie parafian proboszcz przypisał wstawiennictwu Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

18 stycznia 1945 r. udał się do Tęgoroz po mąkę dla biednych, zatrzymali go uciekający Niemcy, odebrali konie i do Ujanowic wrócił pieszo. Podczas powrotu miało miejsce bombardowanie okolicznych miejscowości. Proboszcz ledwo uszedł z życiem. Dziwnym trafem Ujanowice nie doświadczyły sowieckich bombardowań, choć w Ujanowicach było mnóstwo niemieckich aut, a nad Ujanowicami krążyły sowieckie bombowce. Tak ten fakt relacjonował w kronice parafialnej: *Że kościół i Ujanowice wtedy ocalały, to wszyscy uważali za nowy, osobliwy dowód cudownej opieki Matki Bożej Nieustającej Pomocy, do której wtedy tak gorąco modliliśmy się – co zaślepiło pilotów. Strzelali i spuszczały bomby przed Ujanowicami i za Ujanowicami – a na Ujanowice ani jednej!!*

Podczas okupacji ks. Dziedziak wspierał również organizatorów tajnego nauczania. Już w drugim miesiącu wojny zorganizowano je na terenie parafii Ujanowice a 8 listopada 1939 r. oficjalnie rozpoczęło działalność. Parafia Ujanowice była miejscem pierwszego w Polsce tajnego nauczania, które obejmowało zarówno dzieci, jak i dorosłych. Ks. Bernardyn Dziedziak należał do Komitetu Organizacyjnego, uczył religii, łaciny, a gdy zachodziła potrzeba również języka polskiego i historii. Plebania była miejscem, gdzie potajemnie zdawano egzaminy, przychodząc niby po metrykę.

W czasie działań wojennych ks. Dziedziak spowiadał także partyzantów, udzielał im Komunii Św., odprawiał dla nich Msze Święte. Przekazywał do Krakowa metryki do kenkart, narażając swoje życie.

PROBOSZCZ W LIMANOWEJ?

W 19 marca 1945 r. ks. Bernardynowi Dziedziakowi została dostarczona do Ujanowic z Kurii Diecezjalnej w Tarnowie nominacja na proboszcza w Limanowej. Najpierw, po ciężkiej walce wewnętrznej, czując nacisk Kurii, 12 marca 1945 r. wyraził zgodę na przeniesienie. Jednak po interwencji ks. prof. Piotra Stacha 14 kwietnia 1945 r. w Kurii, ks. Stanisław Bulanda członek Kapituły Katedralnej w Tarnowie napisał list do ks. Bernardyna Dziedziaka, zwolnił go od danego przyrzeczenia i pozostawił w Ujanowicach ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich parafian. Parafianie zamówili kilka Mszy Świętych, które odprawili ks. prof. Piotr Stach i ks. dr Władysław Smereka, gorąco modlili się do św. Franciszka, św. Teresy od Dzieciątka Jezus i prosili Serce Jezusowe o tę wielką łaskę, by ks. Dziedziak mógł pozostać nadal na swym dotychczasowym probostwie. Udali się także do ks. prof. Piotra Stacha, aby interweniował w Kurii. Nie chcieli utracić gorliwego duszpasterza, tym bardziej, że w 1930 r. kiedy obejmował probostwo w Ujanowicach, miał przyrzec, że nie opuści tej placówki duszpasterskiej, którą otrzymać miał przez ich modlitwy za przyczyną św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

WSPÓŁTWÓRCA LICEUM

Niemcy uciekli z Ujanowic 18 stycznia 1945 r., tuż po tym wydarzeniu uczestnicy tajnego nauczania zaczęli się spotykać na starej plebanii. 3 czerwca tegoż roku 15 uczniów złożyło egzamin dojrzałości. A w roku szkolnym 1945/1946 z tajnych kompletów, z czasów okupacji, utworzono Koedukacyjne Samorządowe Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące w Ujanowicach. Była to filia I LO im. Jana Długosza w Nowym Sączu. Szkoła mieściła się w Domu Parafialnym, w starej plebanii oraz w kuchni plebańskiej będącej oddzielnym budynkiem, który był pokryty strzechą, stąd nazwa *Gimnazjum pod Strzechą*. Dyrektorem została mgr Zofia Oleksy, w szkole kształciło się 150 uczniów. Ks. Bernardyn Dziedziak oprócz oddania na potrzeby szkoły budynków plebańskich, wynajmował mieszkanie i zapewniał nauczycielom utrzymanie, wspierał ich materialnie, podwoził plebańską bryczką do domów – wszystko nieodpłatnie. Liceum zlikwidowano w 1952 r. uznając je za zbyt klerykalne i pod wpływem proboszcza. W *Gimnazjum pod Strzechą* edukację pobierało 8 przyszłych seminarzystów.

WRÓG KOMUNIZMU

25 stycznia 1950 r. dziekani wraz z księżmi z dekanatów limanowskiego i tymbarskiego zostali wezwani do starostwa w Limanowej celem złożenia podpisu pod protestem przeciw rzekomym *nadużyciom* we wrocławskiej *Caritas* oraz wyjazdu na protestacyjny wiec do Krakowa. W obecności funkcjonariuszy UB, MO i PZPR ks. Bernardyn Dziedziak stanowczo odmówił. Nakłaniano również pozostałych, zebranych w starostwie, księży do podpisania protestu i udziału w wiecu, ale zbudowani postawą ks. Bernardyna Dziedziaka nie dali się złamać. Odtąd komuniści zaczęli uważać go za wroga komunizmu i gnębić podatkami.

W 1953 r. otrzymał zakaz uczenia religii, ponieważ władze komunistyczne orzekły, że jest wrogiem komunizmu i ma negatywny wpływ na dzieci. 31 marca 1954 r. brat ks. Bernardyna Dziedziaka – ks. dr Ignacy Dziedziak został aresztowany, za pomoc *bandytom* na Podchełmiu k. Grybowa. Przez parę lat ks. dr Ignacy Dziedziak ukrywał się na terenie parafii Ujanowice. Po jego aresztowaniu ks. Bernardyn Dziedziak został wezwany do Limanowej do UB, przez 30 godzin bez picia, jedzenia i snu był przesłuchiwany.

OBROŃCA KRZYŻA

W 1956 r. ks. Dziedziak rozgonił nocną zabawę zorganizowaną w nieodpowiednich warunkach (m.in. bez oświetlenia) przez miejscowych komunistów z okazji rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego. O tym zdarzeniu ujanowiccy komuniści powiadomili władze powiatowe. Ks. Bernardyn został wezwany do Limanowej i ponownie uznany za wroga partii komunistycznej. Zmuszono go do zaprzestania rozpoczętych 2 lipca 1956 r. prac przy kaplicy – grobowcu dla księży. 4 sierpnia został wezwany do starostwa do Referatu do Spraw Wyznań i otrzymał upomnienie za nielegalne prowadzenie budowy, w 1956 r. pozwolenie na prowadzenie budowy nie było wymagane.

15 maja 1961 r. po opieczętowaniu murów kaplicy przez milicję wezwano ks. Bernardyna Dziedziaka przed tzw. Kolegium Orzekające, został skazany na zapłacenie grzywny 2050 zł, grzywnę tę zapłacił. Odwołanie było bezcelowe, ponieważ nakaz ukarania wydał Wojewódzki Wydział ds. Wyznań w Krakowie.

W 1963 r. ks. Bernardyn Dziedziak był czterokrotnie przesłuchiwany przez prokuraturę w Limanowej. Komuniści koniecznie chcieli znaleźć jakąś winę i ukarać znienawidzonego przez partię *Czarnego Dziekana* z Ujanowic. Planowano najwyższy wymiar kary 50.000 zł grzywny i przynajmniej rok aresztu.

29 maja 1963 r. ks. Bernardyn Dziedziak otrzymał wezwanie do Sądu Powiatowego, gdyż oskarżono go o zerwanie urzędowego oplombowania budowy grobowca i nielegalne jej wznowienie. W wyniku zeznań świadków został przez Trybunał Sądowy w Limanowej uniewinniony, ale prokurator nie chcąc się pogodzić z wyrokiem i będąc pod wpływem komunistów, wniósł odwołanie do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie. 7 lutego 1964 r. Sąd Odwoławczy w Krakowie uchylił wyrok Sądu Powiatowego w Limanowej i całkowicie uniewinnił ks. Bernardyna Dziedziaka.

Wobec zaistniałej sytuacji ks. Bernardyn Dziedziak skierował do Wojewódzkiego Wydziału Budownictwa i Architektury prośbę o zezwolenie na dokończenie budowy kaplicy, ale budowę wstrzymał Wojewódzki Wydział ds. Wyznań, uzależniając dokończenie prac od usunięcia Krzyża Jubileuszowego sprzed nowo wybudowanej szkoły w Ujanowicach. Krzyż został postawiony w 1933 r. na gruntach kościelnych na pamiątkę 1900 lecia Jubileuszu Odkupienia.

W 1960 r. hektar parceli, należącej do Kościoła, państwo zagarnęło pod budowę szkoły Tysiąclatki, tym samym Krzyż znalazł się na terenie placu szkolnego. W 1962 r. rozpoczęła się walka o usunięcie Krzyża Jubileuszowego w związku z planowanym otwarciem szkoły.

5 stycznia 1962 r. ks. Bernardyn Dziedziak został wezwany do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Limanowej i otrzymał polecenie przeniesienia Krzyża Jubileuszowego na cmentarz przykościelny. Odmówił, uzasadniając, że nie może likwidować publicznej czci Krzyża, gdyż popełniłby grzech zgorszenia. Zaproponował, aby nowy kamienny Krzyż umieścić po przeciwnej stronie ulicy. Zażądał wydania w formie pisemnej pozwolenia na przeniesienie Krzyża. Wtedy otrzymał wezwanie do Krakowa do Wojewódzkiej Rady Narodowej do Wydziału ds. Wyznań, którym kierował Stefan Pacholek, ten sam, który w 1950 r. w Limanowej próbował nakłonić ks. Bernardyna Dziedziaka do udziału w proteście potępiającym wrocławską *Caritas*. Tym razem proboszcz z Ujanowic został powitany słowami: *A my się już znamy*, ale i tym razem nie udało się zmusić ks. Bernardyna Dziedziaka do wyrażenia zgody na przeniesienie Krzyża. Mimo gróźb ks. Bernardyn nie uległ namowom, na koniec usłyszał: *Ksiądz tego uporu swego będzie żałował*.

Za pół roku 17 lipca 1962 r. został wezwany przez kierownika Wydziału ds. Wyznań w Limanowej, by usunął Krzyż z ogrodu szkolnego na cmentarz przykościelny. Ks. Bernardyn Dziedziak ponownie zażądał pisemnego zezwolenia na przeniesienie Krzyża na przeciwną stronę ulicy. Znow usłyszał, że jeśli nie usunie krzyża, nie dostanie zezwolenia na dokończenie budowy kaplicy na cmentarzu. Odpowiedział wtedy: *Jak nie – to nie – ani za taką cenę krzyża nie usunę. (...) Ufam odtąd tylko w Opatrzność Bożą, bo pozostawili na mnie różne sidła, abym tylko w któreś wpadł im do rąk*. W związku z tym pismo o rozpoczęcie budowy kaplicy leżało w Krakowie przez trzy lata. Wydział do Spraw Wyznań w Krakowie nakazał przerobić plan dachu i ks. Bernardyn Dziedziak musiał zrobić odwołanie do Warszawy. Dopiero gdy 21 marca 1967 r. województwo zatwierdziło nowy plan dachu, poleciło wnieść do powiatowego Wydziału Budownictwa Urbanistyki i Architektury w Limanowej prośbę o wydanie zezwolenia na dokończenie budowy. Ks. Bernardyn Dziedziak złożył pismo 6 kwietnia 1967 r., urzędnicy trzymali je bez odpowiedzi czternaście miesięcy. Decyzję zezwalającą na dokończenie kaplicy wydali 15 lipca 1968 r., po wystaniu pisma ponaglącego, budowa została ukończona po 16 latach w 1970 r.

W 1981 r. ktoś, czekając na autobus, kopnął kilkakrotnie Krzyż Jubileuszowy, ale Krzyż, mimo iż był w opłakanym stanie, się nie przewrócił. Ks. Bernardyn Dziedziak jeszcze raz poprosił o pozwolenie na postawienie nowego Krzyża, ale tym razem również spotkał się z odmową. W pierwszy piątek listopada w 1981 r. urządził nabożeństwo wynagradzające za wzgardy okazane Krzyżowi. Kiedy o zbezczeszczeniu Krzyża dowiedzieli się parafianie, postanowili, że postawią nowy Krzyż bez czekania na zezwolenie. Dokonali tego mieszkańcy Sechnej, wyprzedzając parafian z Kobyłczyny. 18 listopada nastąpiło poświęcenie Krzyża. Walka o Krzyż Jubileuszowy zakończyła się po 19 latach. Krzyż zwyciężył.

OBROŃCA WIARY

Ministerstwo Oświaty, by przejąć kontrolę nad nauczaniem religii po wyrzuceniu jej ze szkół, kiedy księża zaczęli organizować niezależne punkty katechetyczne, wydało 19 sierpnia 1961 r. rozporządzenie. Stanowiło ono, że każdy punkt katechetyczny musi być zarejestrowany a nauka religii może odbywać się tam, gdzie władze na to zezwolą. Tym księżom, którzy dokonają rejestracji i będą przysyłać sprawozdania z nauczania religii obiecywano comiesięczną pensję i ubezpieczenie. Biskupi zalecali, aby nie iść na ustępstwa, ani nie dokonywać rejestracji, ani nie pisać sprawozdań z nauczania religii.

8 marca 1963 r. Wydział Spraw Wewnętrznych w Limanowej wezwał ks. Bernardyna Dziedziaka do ustnego sprawozdania z nauczania religii. W obecności kierownika Wydziału ds. Spraw Wewnętrznych, delegata Inspektoratu Szkolnego i pracownika UB zasugerowano mu, że jeśli boi się biskupa, to może złożyć ustne sprawozdanie. Wtedy odpowiedział: *Tak boję się i nawet bardzo się boję Sądu Bożego i nie mogę być zdrajcą Kościoła św. jak Judasz*. Usłyszał, że zostanie ukarany za niezłożenie sprawozdania. Na te słowa odpowiedział: *Za wolność Kościoła Świętego gotów jestem na wszystko, na kary i na grzywny, i na więzienia, i nawet na śmierć i to nawet teraz*. Celem przymuszenia do sprawozdania otrzymał karę 1500 zł, której nie zapłacił, ponieważ uznał ją za krzywdzącą.

4 czerwca 1963 r. do kancelarii parafialnej przyszedł egzekutor z Wydziału Finansowego i zabrał z kasy kościelnej 566 zł i futro wyjściowe. Licytacja tego futra odbyła się w Ujanowicach 28 sierpnia 1963 r. kupiła je kobieta za 1100 zł (jego wartość wynosiła 4000 zł). Była to pierwsza kara za nauczanie religii bez sprawozdań.

Ks. Dziedziak nie składał również sprawozdań z prowadzenia ksiąg inwentarzowych, ponieważ czekał, kiedy rząd PRL uzgodni tę sprawę z Episkopatem. W 1962 r. otrzymał karę 5175 zł, a w 1963 r. 5000 zł ze zamianą na 50 dni aresztu. Oddał sprawę do Sądu Powiatowego. Rozprawę wyznaczono na 26 lutego 1964 r., ale dwa dni wcześniej Ministerstwo Sprawiedliwości nakazało sądom zaniechać rozpraw w sprawie kar inwentarzowych. Ustawa nie objęła majątków i doszło do licytacji bydła. *Najchętniej byliby mnie wtedy zaaresztowali*, odnotował w kronice parafialnej.

W 1962 r. wychowawcom kolonijnym, sprawującym opiekę nad młodzieżą z Krakowa i dziećmi z powiatu limanowskiego, przypominał o zagwarantowanym w Konstytucji prawie do wolności sumienia i wyznania, gdyż zakazali oni uczestniczenia dzieciom i młodzieży w niedzielnej Mszy Świętej.

KRZEWICIEL TRZEŹWOŚCI

Zarząd Prezydium Rady Gromadzkiej dał zezwolenie w 1970 r. na założenie baru w Ujanowicach i zmusił jednego z gospodarzy do odstąpienia części domu na publiczny bar. Ks. Bernardyn Dziedziak rozpoczął walkę z tym barem, oddając sprawę do Sądu Powiatowego w Limanowej i Sądu Wojewódzkiego w Krakowie w Kolegium

Administracyjnym. W 1971 r. tak pisał: *Straszną plagą i groźnym niebezpieczeństwem dla naszej ukochanej Ojczyzny, wrogiem Nr 1 jest pijaństwo. Piją wszyscy. Rząd PRL patrzy na to <<przez palce>>, bo to daje państwu najlepszy dochód.*

22 lipca 1975 r. dla uczczenia Dnia Partyjnego nastąpiło otwarcie restauracji. Bar – karczmę, mimo sprzeciwu ludzi, nazwała Gminna Spółdzielnia w Laskowej *Restauracja Marysieńka*. Nazwę tę nadali, aby dokuczyć ks. Bernardynowi Dziedziakowi, nawiązując do imienia Maryi. W 1981 r. proboszcz zezwolił na zorganizowanie w Domu Parafialnym zebrania, na którym odbyło się głosowanie za usunięciem alkoholu z Marysieńki. W wyniku tego głosowania wycofano alkohol i po tym fakcie, bar sam upadł.

ORĘDOWNIK KULTU MATKI BOŻEJ

3 maja 1965 r. rozpoczął się w kraju Rok Wielkiej Nowenny przed uroczystościami Tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Ks. Bernardyn Dziedziak zatroszczył się, aby jesienią 1965 r. delegacja z parafii zawiozła na Jasną Górę *Księgę Wieczystą* z oddaniem się Matce Najświętszej w niewolę miłości wraz z postanowieniami na II Tysiąclecie i przywiozła z Częstochowy kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Proboszcz zorganizował w Roku Milenijnym peregrynację obrazu. Wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej nawiedzał rodziny po dwa tygodnie w jednej wsi, aby zainteresowanie nawiedzeniem było równoczesne w całej parafii.

DZIEKAN DEKANATU UJANOWICKIEGO

W 1973 r. nastąpiły zmiany w administracji państwowej, utworzono Gminy Zbiorcze, tak jak było to przed wojną od 1934 r. Na siedzibę gminy zbiorczej wyznaczono Laskową, a nie jak dawniej Ujanowice. Zarząd Partii Komunistycznej dręczył w ten sposób ks. Bernardyna Dziedziaka, który w powiecie uchodził za głównego wroga komunizmu. O przeniesieniu gminy do Laskowej było już wiadomo w 1972 r., ale Zarząd Gromadzki w Ujanowicach otrzymał zakaz informowania kogokolwiek o tym postanowieniu. Ks. Bernardyn Dziedziak zdawał sobie sprawę, że przeniesienie Urzędu Gminy z Ujanowic do Laskowej wynikało ze złośliwości komunistów wobec niego, dlatego też, by z jego powodu nie cierpieli parafianie, 9 grudnia 1972 r. złożył pisemną rezygnację z probostwa w Ujanowicach. Jednak ordynariusz diecezji tarnowskiej bp Jerzy Ablewicz rezygnacji nie przyjął.

W administracji państwowej Ujanowice zostały upodlone i pokrzywdzone, za to w administracji kościelnej awansowały, gdyż 1 maja 1973 r. biskup ordynariusz diecezji tarnowskiej Jerzy Ablewicz podzielił dekanat limanowski na dwie części i utworzył nowy dekanat ujanowicki. Dziekanem dekanatu ujanowickiego został dotychczasowy dziekan limanowski, pełniący tę funkcję przez 35 lat, proboszcz z Ujanowic – ks. Bernardyn Dziedziak.

BUDOWNICZY KOŚCIOŁÓW

Po utworzeniu dekanatu ujanowickiego ks. Bernardyn Dziedziak podjął starania o zmianę organizacji życia religijnego w parafii Ujanowice, która była bardzo rozległa, a dojazd do kaplic m.in. w Jaworznej czy Żmiącej, szczególnie porą jesienno-zimową uciążliwy. Zapadła więc decyzja o erygowaniu w kolejnych latach nowych parafii: w Jaworznej w 1951 r. (kościół poświęcono w 1932 r.), Żmiącej w 1980 r. (kościół poświęcono w 1959 r.) i Krosnej w 1981 r. Ks. Bernardyn Dziedziak osobiście doglądał budowy kościołów.

KSIĄDZ JUBILAT

Mimo iż ks. Bernardyn Dziedziak pragnął prywatnie obchodzić jubileusz 50-lecia kapłaństwa, za sprawą księży z dekanatu ujanowickiego ks. bp Jerzy Ablewicz zarządził, aby jubileusz miał uroczysty charakter. Uczestniczyli w nim m.in. ks. bp ordynariusz tarnowski Jerzy Ablewicz, ks. bp Lech Kaczmarek biskup gdański, który podczas II wojny światowej, jako wysiedleńca z Poznania wraz z rodziną, znalazł schronienie na plebanii w Ujanowicach, ks. bp Piotr Bednarczyk, 80 kapłanów – wśród nich ok. 20 księży rodaków wspieranych przez proboszcza w latach seminaryjnych. Ks. Bernardyn został nazwany *Siewcą Powołań*, gdyż przykładem życia i modlitwą pociągał młodych do oddania się na wyłączną służbę Bogu.

W 1975 r. ponownie wniósł pisemną rezygnację z probostwa w Ujanowicach oraz z funkcji dziekana dekanatu ujanowickiego, jako powód podał podeszły wiek i brak skutecznych metod duszpasterskich oraz nieumiejętność dostosowania się do mentalności młodych oraz chęć pozostania wiernym starym zasadom, by nie postępować wbrew głosowi sumienia. I tym razem rezygnacja nie została przyjęta przez ks. bp Jerzego Ablewicza.

NIESTRUDZONY PĄTNIK I DOBRY PASZTERZ

16 maja 1976 r. w Lipnicy Murowanej miały miejsce uroczystości nie tylko diecezjalne, ale i ogólnopolskie ku czci bł. Marii Teresy Ledóchowskiej z okazji rocznicy beatyfikacji z udziałem prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego oraz kard. Karola Wojtyły.

Dzięki ks. Bernardynowi Dziedziakowi z parafii Ujanowice wyruszyła piesza pielgrzymka z orkiestrą parafialną – liczyła ona 680 osób, ze Żmiącej doszło 200 osób i po drodze dołączyli inni pątnicy. Do Lipnicy dotarło 1000 pielgrzymów. Była to najliczniejsza pielgrzymka. Ks. Bernardyn Dziedziak przygotował parafian do tej uroczystości poprzez nowennę oraz kazania, które głosił ks. Stanisław Wiśniewski proboszcz z Lipnicy Murowanej. Ks. Bernardyn Dziedziak (mając 76 lat) przed pielgrzymką samotnie, pieszo przemierzył szlak z Ujanowic do Lipnicy Murowanej, żeby oszacować czas przemarszu.

W tymże roku dokonał również Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa w 25-lecie oddania Polski na własność i opiekę Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Z tej okazji oo. Jezuici przeprowadzili 33 dniowe rekolekcje. W czasie rekolekcji we czwartek nastąpiło przeproszenie przez parafian Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie za grzechy całej parafii. W tym dniu przypadł również komers taneczny na zakończenie 8 klas. Uczniowie nie dopuścili do zorganizowania komersu, oświadczając Komitetowi Rodzicielskiemu i Gronu Pedagogicznemu, że ten dzień jest niestosowny na zorganizowanie zabawy z użyciem alkoholu.

W 1979 r. nastąpił III rozbiór Gminy Ujanowice, czyli przeniesienie Gminnej Kasy Spółdzielczej z Ujanowic do Laskowej. Kasa została założona w 1900 r. przez ks. Ernesta Christa ówczesnego proboszcza parafii Ujanowice jako Kasa Raiffeisena, której nazwa po I wojnie światowej została zmieniona na Kasę Stefczyka. Po ks. Erneście Chrylicie prowadził ją ks. Bernardyn Dziedziak, mając kontrolę statutową nad świeckimi jej pracownikami aż do II wojny światowej, po wojnie przejęły ją władze gminne. Władze Gminnej Spółdzielczej Kasy ze względu na kilkudziesięcioletnią działalność tej Kasy w Ujanowicach chciały ją pozostawić, ale partyjni działacze z Ujanowic i Laskowej sprzeciwili się temu i Kasę przeniesiono do Laskowej. Zostawiono tylko karczmę *Marysieńkę*. Planowali także przenieść siedzibę dekanatu z Ujanowic do Laskowej, ale to się nie powiodło.

Rok 1980 przyniósł doniosłe wydarzenia. Powstanie NSZZ *Solidarność* sprawiło, że rząd pod wpływem społeczeństwa począł iść na ustępstwa. Zaczęto z powrotem wprowadzać krzyże m.in. do szkół. Wzywano wtedy księży, aby te zapędy ludności wyhamować. Naczelnik gminy wezwał ks. Bernardyna Dziedziaka, aby powstrzymał kobiety przed zawieszaniem krzyży. Nie tylko nie zrobił tego, ale jeszcze uzasadnił, że: *Przecież Pan Bóg skarałby takiego kapłana, który w tym ludziom przeszkadzałby.*

DIAMENTOWY JUBILAT

W 1981 r. ks. Bernardyn Dziedziak ponownie wniósł prośbę o zwolnienie z funkcji proboszcza w Ujanowicach oraz dziekana dekanatu ujanowickiego. Jako uzasadnienie podał podeszły wiek, brak świeżych pomysłów duszpasterskich. Zaznaczył, iż po złożeniu urzędu pragnie opuścić Ujanowice, zamieszkać na ojcowiznie Pod Chełmem w parafii Grybów i poszukać sobie kąta w jakimś klasztorze jako rezydent. Tym razem rezygnacja została przyjęta. Na usilne prośby nowego proboszcza ks. Tadeusza Machnika, okolicznych księży i parafian ks. Bernardyn Dziedziak zgodził się pozostać w Ujanowicach w charakterze rezydenta.

W 1983 r. został uczczony Jubileusz 60-lecia kapłaństwa ks. Bernardyna Dziedziaka – kanonika honorowego Kapituły Katedralnej w Tarnowie od 19 maja 1950 r., dziekana ujanowickiego (dawniej limanowskiego), długoletniego proboszcza parafii Ujanowice odznaczonego expositorium canoniale 24 grudnia 1936 r. oraz rakieta i mantoletem 22 grudnia 1938 r.

SPODZIEWANA ŚMIERĆ

W 1986 r. w 63 roku kapłaństwa a 86 roku życia zmarł niespodziewanie ks. Bernardyn Dziedziak. Jeszcze 19 lutego odbył w Limanowej wielkopostny dzień skupienia dla kapłanów, spowiadał innych i sam przystąpił do spowiedzi. W piątek 21 lutego oznajmił, że ma bardzo osłabione serce i na nabożeństwo Drogi Krzyżowej do kościoła nie pójdzie. Ks. proboszcz Tadeusz Machnik, tuż przed wyjściem do kościoła zaniósł ks. Bernardynowi Dziedziakowi blankiet potrzebny do sprawozdania do Urzędu Skarbowego. Po powrocie z Drogi Krzyżowej ks. Tadeusz Machnik zastał ks. Bernardyna Dziedziaka a stołem ze zwieszoną głową nad otwartą księgą kasową już nieżyjącego. Umarł, siedząc przy pracy.

Wiedział, że śmierć się zbliża. Przed południem, w dniu śmierci, spisał uzupełnienie do testamentu. Fakt ten świadczy o tym, że czekał na śmierć właśnie w tym dniu. Ks. Jubilat, tak bowiem się do niego zwracano od czasu kiedy obchodził Jubileusz 50-lecia kapłaństwa, mawiał, że nie chciałby, by go po śmierci przebierano. Zostało to uszanowane, na spotkanie ze śmiercią, ubrał lepszą niż zwykle sutannę, eleganckie buty. Dowodem na to, że czekał na śmierć, może być epizod, że dwa zegarki, które posiadał położył na stole (o jednym nikt nie wiedział), a w liber stipendiorum znajdowała się kartka ze szczegółowymi intencjami mszalnymi. Trumnę kupił sobie na jubileusz 50-lecia kapłaństwa, czekała 13 lat. Z tego świata odszedł przygotowany. Odszedł do Boga człowiek wielki, który wycisnął na Ujanowicach niezatarte piętno.

Wyrowadzenie zwłok odbyło się 24 lutego 1986 r., dokonał tego ks. bp Piotr Bednarczyk w asyście 70 kapłanów. Pogrzeb odbył się 25 lutego i przewodniczył mu oraz kazanie wygłosił ks. bp ordynariusz Jerzy Ablewicz. Zebrało się ponad 200 kapłanów, wiele sióstr zakonnych i niezliczone rzesze wiernych. Było to wbrew woli zmarłego, który pragnął skromnego pogrzebu.

Idź do Ujanowic, przyglądnij się ks. Dziedziakowi, podejź do Niego, a spotkasz się ze świętym.

Ks. Biskup Piotr Bednarczyk, Tarnów, 30 stycznia 1989 r.

- Ks. bp Jerzy Ablewicz nazywa ks. Bernardyna Dziedziaka mężem modlitwy.
- Wg ks. Ryszarda Piaseckiego do ostatnich dni praktykował rozmyślanie. Świadczy o tym zakładka i podkreślenia w książce „Światło szarych dni” ojca Czesława Kudronia, które sięgają do samego dnia śmierci.
- Wg ks. Tomasz Zagórskiego wikariusza w Ujanowicach w l. 1938 – 1941 był to vir orationis (mąż modlitwy), często modlił się, chodząc wokół kościoła, a idąc (zawsze w sutannie) doglądać pracy w polu, odmawiał po drodze różaniec. Zawsze nawiedzał Najświętszy Sakrament, a postawy modlitewnej pełnej skupienia można mu było zazdrościć. Można go było często widzieć leżącego krzyżem.

Z relacji ks. Józefa Treli:

- To co otrzymywał w prezencie natychmiast się pozbywał.
- W piątki zawsze pościł o chlebie i wodzie.
- Z okazji 50-lecia kapłaństwa otrzymał futro, którego nigdy nie założył.
- Prawdopodobnie nosił włosiennicę lub koszulę z włosia.
- Gdy otwarto testament, okazało się, że całym jego majątkiem były rzeczy niezbędne do codziennego życia, ale tak zużyte, że nie było co komu dać.
- Często odprawiał Msze Św. nie pobierając stypendium.
- Oddawał lepsze rzeczy dla bliźnich, a gorsze brał dla siebie.
- Bardzo nie lubił zaszczytów. Na Jubileusz 50-lecia kapłaństwa zgodził się, ponieważ otrzymał nakaz od ks. bp Jerzego Ablewicza, żeby uroczystości się odbyły.
- Gdy chodził po kolędzie, brał pieniądze u bogatych rodzin, a rozdawał je biedniejszym.
- Ludzie szukali u niego pomocy w sprawach duchowych i materialnych.
- Był więźniem konfesjonatu, podczas pogrzebu cały konfesjonał obsypano kwiatami.
- Przychodzący do Ujanowic wikariusze, otrzymywali od ks. Bernardyna Dziedziaka wszystkie upoważnienia. Tylko jedną funkcję rezerwował dla siebie, mianowicie nocne wyjazdy do chorych.